

Oceny i omówienia

UTOPIA I RZECZYWISTOŚĆ

Mamy wszyscy w pamięci dzieje polityki międzynarodowej w okresie między dwoma wojnami światowymi, w ciągu dwudziestu lat — od 1919 r. do 1939 r. Pierwsza wojna światowa miała wprawdzie dobroczynne następstwa, bo dała wolność wielu narodom europejskim i przyczyniła się do poprawy stosunków na świecie w niejednej dziedzinie, lecz wymagała od narodów walczących tyle wysiłków i ofiar, że wzbudziła tęsknotę do wiecznego pokoju i obawę przed wojną nową. Wierzono też, że ludzie i ludy zdobywają coraz większą oświatę i kulturę i że przyjdzie taka chwila, że przestaną chwytać za broń dla załatwiania sporów, jakie wynikają między nimi.

Patrzyliśmy tedy przez lat dwadzieścia na prace polityków i dyplomatów, którzy na terenie Ligi Narodów wysilali się, by uniemożliwić wojnę i zabezpieczyć pokój między narodami. Chcieli to zrobić przez potępienie powszechnie wojny, przez układy międzynarodowe, przez arbitraż przymusowy itp. Temu celowi miał służyć słynny protokół genewski, pakt Kellogga, zabiegi komisji rozbrojeniowej i tyle innych poczynań podjętych z myślą o pokoju. Wynik — jak wiemy — był smutny, bo wybuchła w roku 1939 nowa wojna światowa o wiele cięższa, krwawsza i okropniejsza od wojny poprzedniej. Doświadczenie dwudziestolecie dało wynik ujemny. Można wobec tego robić dwa przypuszczenia: albo pracowano nie dość gorliwie i popełniono błędy, albo też system zastosowany celem zapewnienia pokoju nie był właściwy. Dylematowi temu poświęcił całą książkę prof. Edward Hallett Carr^{*)}. Pierwsze wydanie tej książki, poświęconej „dwudziestoltniemu kryzysowi lat 1919—1939“, ukazało się tuż przed ostatnią wojną. Wówczas też już, nie czekając na doświadczenie nowej wojny, wypowiedział autor przekonanie, że polityka prowadzona na terenie genewskim była oparta na błędnych podstawach, że była to polityka utopijna, nie licząca się z warunkami życia realnego.

Prof. Carr powiada, że w działalności politycznej były zawsze stosowane dwie metody — utopijna i realistyczna, zależnie od natury umysłu prowadzących politykę i od ich stosunku do rzeczywistości. Tę dwoistość określił ściśle w „Księciu“ Machiavelli, pisząc: „Ponieważ zamiarem moim jest napisanie czegoś, co byłoby użyteczne, więc wydaje mi się rzeczą właściwą trzymać się rzeczywistości, a nie wyobrażenia o niej, było bowiem wielu takich, co przedstawili republiki i księstwa, które w rzeczywistości nigdy nie były znane ani widziane, a tymczasem to, jak ludzie żyją, jest tak dalekie od tego, jak żyć powinni, że gdy ktoś zaniedbuje to, co się robi, dla tego, co się robić powinno, to idzie prędzej lub później do swej zguby...“

Chciał powiedzieć głośny syn Florencji, że polityk powinien stosować swe postępowanie do tego, co jest, a nie do tego, co — jego zdaniem — być powinno, był (nie pierwszym zreszta) realistą politycznym, przeciwnikiem utopii politycznej.

^{*)} Prof. Edward Hallett Carr: *The twenty years Crisis, 1919—1939. An introduction to the study of international relations.* Londyn 1946. Macmillan & Co. LTD, str. XII + 244.

Politycy państw zwycięskich prowadzili na terenie Ligi Narodów politykę utopijną, bo wydalo się im, że ludzkość weszła po wojnie w nowy okres swego życia, że te wszystkie doświadczenia, jakie państwa i narody europejskie zrobiły w ciągu dwóch tysiącleci, mogą być przekreślone, że obowiązywać będą nowe przepisy moralności międzynarodowej, że państwa przestaną uważać za najwyższe kryterium swego postępowania interes własny i poddadzą się przepisom prawa międzynarodowego. Wojny staną się zbędne i będą mogły być uznane za niemoralne...

Prof. Carr powołuje się na doświadczenie historyczne, a także omawia obszernie i gruntownie naturę życia społecznego i politycznego, a na podstawie tego dochodzi do wniosku, że wprawdzie nie należy się wyrzekać myśli o poprawie stosunków między państwami i narodami, lecz w polityce bieżącej należy się liczyć z rzeczywistością i z naturą ludzką. Byłoby rzeczą dobrą postawienie w stosunkach międzynarodowych prawa ponad siłę, lecz byłoby to możliwe tylko wówczas, gdyby istniała realna „wspólnota“ powszechna, tak jak na przykład istnieje „wspólnota“ brytyjska. Takiej wspólnoty jednak w rzeczywistości nie ma, nie ma też trzech rzeczy, które w stosunkach wewnętrznych państwa pozwalają na poddanie siły prawu: legislatury, sądownictwa i egzekutywy. W stosunkach międzynarodowych istnieją tylko umowy i postanowienia jednomyślne, a nie było też dotychczas siły, będącej na usługach prawa. Dopóki zaś nie ma tego wszystkiego, to nie może być mowy o wykreśleniu wojny z życia ludzkości.

Ideolodzy Ligi Narodów wynaleźli podział wojen na zaczepne i obronne, i tylko te ostatnie uznali za moralnie uzasadnione. Na to odpowiada prof. Carr w ten sposób: stosunki między państwami ulegają ciągłej przemianie — jedne państwa nabierają sił, inne słabną; następstwem tego muszą być zmiany we wzajemnych między państwami stosunkach. Jeśli państwo traci uprawnienia do pewnego stanowiska i stanu posiadania, to staje się rzeczą moralną skłonienie go do ustępstw. Na to „*beatus qui tenet*“ zwykle nie chce się godzić i powołuje się na święte prawo poszanowania „*status quo*“. Kto chce stan ten posiadania naruszyć, ten jest przestępcą. Jeśli się jednak bierze pod uwagę dobro ludzkości i jej przyszłości, to upieranie się przy swym stanie niezasłużonego posiadania staje się niemoralne... W życiu wewnętrznym państw są rewolucje korektywą w rozwoju życia historycznego narodów, w życiu międzynarodowym tę samą rolę odgrywają wojny, dlatego choć i rewolucje i wojny są niepożądane, bo kosztują wiele ludzkość, to jednak dopóki nie nastąpią poważne zmiany w psychice i warunkach życia ludzkości, są bodaj nieuniknione.

Wytoczywszy wszystkie zarzuty, jakie z punktu widzenia polityki realistycznej można przeciwstawić nadziejom utopistów, zapytuje prof. Carr, czy jednak należy poniechać myśli o lepszym urzędzeniu stosunków międzynarodowych, czy należy się wyrzec myśli o zabezpieczeniu ludzkości pokoju, a narodom możliwości pracy we współdziałaniu, a nie w walce. I odpowiada, że ludzie nigdy się nie wyrzekną myśli o postępie i nie przestaną dążyć do lepszego współżycia, a przeto nie wyrzekną się w polityce utopii. Toteż, jego zdaniem, trzymając się realizmu w polityce, trzeba jednak dać także pewną sferę działania polityce utopijnej. Ta metoda może doprowadzić do ustanowienia nowego, lepszego porządku na świecie.

Prof. Carr jest zdania, że w stosunkach międzynarodowych odbywa się głębokie przeobrażenie, polegające na tym, że utrzymanie pełnej udzielnosci państw narodowych staje się niemożliwością. Cała powierzchnia ziemi stała się jednością polityczną, a we współżyciu narodów nie jest możliwe utrzymanie zasady rów-

ności; kierownictwo polityką światową przechodzi do wielkich mocarstw, którym państwa mniejsze będą się musiały podporządkować.

Było tak dotychczas w historii, że próby uporządkowania współżycia ludów były podejmowane przez jakieś wielkie mocarstwo. Najlepszym tego przykładem jest trwająca przez kilka wieków *pax romana*. Dziedzictwo po Rzymie objęło w średniowieczu Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego. Po zmierzchu Cesarstwa tego było wiele prób narzucenia narodom europejskim hegemonii jednego państwa, że wspomniemy tylko Ludwika XIV, Napoleona, Wilhelma II. Dążenia, które prowadziły do takich prób, nazywamy imperialistycznymi. Powszechna „Wspólnota” narodów, obejmująca powierzchnię całej ziemi naszej, może tedy się urzeczywistnić w postaci jakiegoś Nad-państwa, w którym kierownictwo byłoby w posiadaniu jednego liczego i potężnego narodu.

Prof. Carr nie zapowiada wyraźnie takiego wyjścia z chaosu w polityce międzynarodowej, lecz wydaje się, że nie jest daleki od przewidywania takiej właśnie ewentualności. Pisał swą książkę w czasie, gdy już się było wyraźnie ujawniło dążenie Hitlera do zaprowadzenia *pax germanica*, której stróżem byłby naród niemiecki. Hitler oparty o mit rasowy i o siłę zbrojną Niemiec pragnął ująć w swe ręce panowanie nad ludzkością całą, chciał stworzyć na ziemi jedno imperium powszechne. Zastanawia się przeto prof. Carr nad tym, kto się temu może przeciwstawić, i powiada, że są tacy, co myślą o *pax britannica*, są i inni, którzy licząc się z trudnościami Anglii, przewidują *pax anglo-saxonica*, przy której ośrodek świata znalazłby się w Ameryce.

Od czasu, gdy uczony angielski pisał swą książkę o kryzysie w polityce międzynarodowej, dużo się zmieniło w świecie — rozegrała się wojna, jakiej ludzkość jeszcze nie przeżyła. W czasie wojny wydał prof. Carr książkę o przyszłym pokoju („Conditions of peace”), a w niej — licząc się z doświadczeniami wojennymi, wypowiedział opinię, że warunkiem trwałego pokoju jest równowaga sił i porozumienie między trzema wielkimi mocarstwami, które przeciwstawiły się dążeniom imperialistycznym Niemiec i Japonii. Całą powierzchnię ziemi radził podzielić na sfery wpływów Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego, proponował nawet rozgraniczenie dokładne tych sfer.

Dziś, żyjąc w okresie wysiłków nad zabezpieczeniem pokoju przez właściwe uregulowanie następstw wojny, trudno się pozbyć melancholijnych myśli i sceptycyzmu, trudno zapomnieć o wskazaniach realizmu politycznego i rzucić się w objęcia utopii, gdy się widzi, że Organizacja Narodów Zjednoczonych, która miała być ośrodkiem życzliwej współpracy wielkich tego świata i stać się tym właśnie nadpaństwem gwarantującym pokój, wyposażonym w możliwość egzekutywy w postaci armii międzynarodowej, jest właściwie miejscem walki politycznej w myśl najczystszych wskazań realizmu politycznego, walki o to, czyjej polityki narzędziem stanie się owa Organizacja.

Można by o tym pisać wiele, lecz to wykraczałoby już poza omawianie książki prof. Carra.

Książka prof. Carra jest zwięzła i jasna, potrafił też w niej autor przedstawić wiele zagadnień z dziedziny polityki międzynarodowej. Z konieczności musieliśmy się tu ograniczyć do zajęcia się tylko tym, co jak nic przewodnia przewija się przez całą książkę, pomijając to, co posłużyło do uzasadnienia przesłanek, i rozmaite wnioski uboczne.

Trudno jednak nie wspomnieć, że prof. Carr z natury rzeczy poświęcił dość dużo miejsca, bo cały rozdział, zagadnieniu moralności politycznej, a właściwie

pytaniu, czy w polityce obowiązują zasady moralne. Na jednym krańcu stoją ci, co żądają, by w polityce obowiązywały te same wskazania moralne, co w stosunkach między jednostkami, na drugim ci, co powiadają, że w stosunkach między państwami nie obowiązują żadne wskazania moralne. Prof. Carr odrzuca i to, i tamto, i idzie drogą, która, jego zdaniem, prowadzi do wyjścia z powyższego dylematu. Powiada mianowicie, że zarówno w stosunkach między jednostkami jak i w stosunkach między państwami obowiązuje zachowanie się zgodne z wskazaniami moralnymi, tylko, że są to wskazania inne, a często nawet między sobą sprzeczne. „Gdybyśmy robili to dla siebie, co robimy dla Włoch — powiedział Cavour do D'Azeglia — byłibyśmy wielkimi łotrami“, a mówiąc to nie zamierzał uznać się za łotra, lecz chciał powiedzieć, że inną jest moralność prywatna niż moralność publiczna.

Jest rzeczą jasną, że uznanie jedności wskazań moralnych prowadzi do polityki utopijnej. Realista polityczny musi się liczyć z faktem, że w ciągu znanych nam dziejów ludzkości i po dzień dzisiejszy w polityce międzynarodowej nie były i nie są przestrzegane te same, co w stosunkach między jednostkami, wskazania moralne. Pożądana przez prof. Carra synteza utopii z realizmem może tedy polegać tylko na dążeniu do przeobrażeń w etyce politycznej, co z kolei może być li tylko następstwem przeobrażeń w stosunkach międzynarodowych.

Kończąc te bardzo ogólne i ogólnikowe uwagi o książce prof. Carra pragniemy zaznaczyć, że nie mogło być naszym zadaniem poinformowanie Czytelnika o treści książki, pragnęliśmy jedynie — choć nie podzielamy wszystkich poglądów autora — zwrócić na nią uwagę i zachęcić tych, co się interesują zagadnieniami polityki międzynarodowej, do zapoznania się z nią.

Stanisław Kozicki

Zygmunt Izdebski: Niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku. Pamiętnik Instytutu Śląskiego Seria II 3. Katowice -- Wrocław 1946, Wyd. Instytutu Śląskiego, str. 253.

Książka dra Zygmunta Izdebskiego składa się z dwóch części, pierwszej pt. „Prawo i przemoc w środowisku społecznym“, która dotyczy problemu niemieckiej listy narodowej na Górnym Śląsku podczas okupacji i sprawy likwidacji jej skutków (s. 13—94), oraz drugiej — zawierającej dokumenty odnoszące się do tego problemu. Obydwie części zostały połączone w jedną całość przez to, że autor w opracowaniu swym powołuje się często na dokumenty, które w ten sposób stały się ilustracją jego wywodów.

Część pierwszą rozpoczynają teoretyczne wywody o przedmiocie opisu jako zagadnieniu granicznym między prawoznawstwem i naukami społecznymi, po czym autor przeprowadza sta-

tystyczną analizę cyfr ogółu ludności Śląska i mniejszości niemieckiej i w związku z tym daje krótką charakterystykę środowiska, a następnie omawia sprawę tzw. „palcówki“ (Einwohnererfassung) i położenie ludności, wprowadzenie niemieckiej listy narodowej, odnośne niemieckie przepisy, wyniki akcji zniesienia, wyzwolenie i likwidację skutków niemieckiej polityki. Dokumenty części drugiej — to nie tylko dokumenty z niemieckiego zbioru (zabezpieczonego przez dra Stanisława Wierzbiańskiego), który w dwóch tomach zawiera bardzo bogaty materiał, lecz także polskie ustawy i rozporządzenia w tym przedmiocie. Publikowane dokumenty niemieckie są tylko wyborem ze wspomnianego wyżej zbioru.

Z omawianych w pracy tej zagadnień na pierwsze miejsce wysuwa się pytanie, jak to się stało, że niemal cała ludność przedwojennego województwa śląskiego (tylko ten teren stanowią przed-